Rok V. Czwartek dnia 12 grudnia 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 286

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

CEN[Y P]RENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową [...]. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto c[...] w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redakto[r ...]uje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Panu Dyrektorowi SZYMONOWI SENIOROWI z powodu śmierci Jego Małżonki, nieodżałowanej

b. p. SALOMEI

najszczersze wyrazy głębokiego współczucia składa

DYREKCJA i PERSONEL

Przędzalni i Tkalni Juty i Lnu „WARTA" Sp. Akc. w Częstochowie

Kto skorzysta z amnestji?

Projekt wpłynął już do Sejmu.

WARSZAWA. Wczoraj wniósł Rząd do laski marszałka Sejmu projekt ustawy amnestyjnej.

Artykuł 1 tej ustawy ustala, że amnestja zostaje udzielona dla upamiętnienia wejścia w życie nowej Konstytucji.

Przestępstwa skarbowe.

Ar. 2 wymienia następujące kategorje przestępstw, objęte amnestją: przestępstwa skarbowe, jeśli wymiar kary nie przekracza 100 zł; przestępstwa przez naruszenie zakazu przywozu, wywozu lub przewozu towarów, jeśl wartość towaru nie przekracza 200 zł; przestępstwa, na które grozi wyłącznie grzywna do 1000 zł; przestępstwa za urządzanie nielegalnych loteryj, które prowadzone były na cele społeczne.

Polityczne i kryminalne.

Art. 3 i 4 zawiera zasady amnestji przestępstw kryminalnych i politycznych, które już poprzednio ogłosiliśmy.

Dezercje.

Art. 5 dotyczy dezercyj wojskowych, dokonanych przed 30 marca 1929; kara zostaje darowana, jeśli dany osobnik w ciągu roku stawi się do rozporządzenia władzy celem uregulowania swego stosunku do służby wojskowej.

Nieobjęci amnestją.

Art. 6 wylicza przestępstwa nie objęte amnestją. Są to przestępstwa przeciw prawu o broni, amunicji i materjałach wybuchowych; przeciw bezpieczeństwu państwa (np. szpiegostwo); przeciw ustawie wojskowej (np. oszukańcze zabiegi celem zwolnienia się od służby, (uszkodzenie ciała celem uzyskania niezdolności do służby). Nie podlegają amnestji kary dyscyplinarne. Wreszcie amnestji nie stosuje się do osób, ściganych listami gończemi spowodu uchylenia się od prawomocnych wyroków

Projekt ustawy zawiera obszerne uzasadnienie.

O ile chodzi o przestępstwa polityczne, — stwierdza uzasadnienie — to wzmocnione nowemi podstawami ustrojowemi państwo pragnie dać tej kategorji skazanych możność okazania poprawy.

Amnestja za przestępstwa skarbowe sięga bardzo daleko, gdyż obejmuje conajmniej połowę wszelkich przestępstw tej kategorji.

Kto nie słucha wyroku...

Co do wyłączenia spod amnestji tych, którzy zbiegli przed wykonaniem prawomocnego wyroku sądowego, stwierdza uzasadnienie

— Elementarne poczucie sprawiedliwości nakazuje inaczej ustosunkować się do tych przestępców niż do przestępców, którzy lojalnie poddali się prawu i winę swoją bądź już część ciowo odcierpieli, bądź okazali gotowość jej poniesienia. Ci, którzy podporządkowali się wyrokowi, nie mogą być w gorszem położeniu od tych, którzy popełniwszy przestępstwo nie wykazali tyle poszanowania dla prawa, aby ponieść konsekwencje swego czynu. Kto wyrokowi sądu ojczystego nie daje posłuchu, sam siebie wyłącza niejako spod dobrodziejstwa łaski.

Zjednoczony front narodowy w Egipcie.

KAIRO. W poniedziałek wieczorem odbyło się zgromadzenie wszystkich partyj politycznych w Egipcie, na którem doszło do całkowitego porozumienia i stworzenia zjednoczonego frontu narodowego.

Postanowiono wnieść do króla Fua da petycje o przywrócenie egipskiej konstytucji z r. 1923. Jednocześnie uchwalono zwrócić się do komisarza brytyjskiego w Kairze z żądaniem pod pisania układu egipsko - angielskiego, opracowanego przez Nahas Paszę i Hendersona jeszcze w roku 1930.

Ras Desta rozgromił wojska włoskie

2000 poległych. -- Krwawe utarczki. -- Wojna potrwa jeszcze długo.

ADDIS ABEBA. W kołach dziennikarzy panuje przekonanie, że akcja wojskowa wobec koniecznej wielkiej powolności nie może doprowadzić do końca wojny przed rozpoczęciem okresu deszczów, t. zn. przed końcem marca.

Jeżeli jakaś akcja dyplomatyczna nie zakończy konfliktu — wojna musi się przeciągnąć na następny okres międzydeszczowy, który nastąpi we wrześniu przyszłego roku.

Nikt nie bierze tutaj nawet pod uwagę możliwości oporu przeciwnika w otwartej walce. Według powszechnego zdania dziennikarzy, poważnych walk jak nie było, tak nie będzie. Wobec powyższej oceny położenia znowu około 10 dziennikarzy opuści Erytreę w najbliższych dniach.

Jeżeli idzie o sytuację wojskową, to obecnie prowadzona jest akcja mocniejszego obsadzania zajętego terytorjum, ograniczonego od południa linją czterech rzek: Setit, Takazze, Gheva i Gabat.

Jednocześnie wprowadza się w życie wydany uprzednio rozkaz rozbrojenia ludności cywilnej w zajętych obszarach. Rozbrojenie to nie jest zadaniem łatwem, ani też nie będzie mogło być wykonane w krótkim czasie. Rozbrojenie to jednak jest konieczne ponieważ ludność zajętych obszarów lojalnie obecnie mogłaby przestać być lojalną w razie jakiegoś choćby drobnego niepowodzenia.

RZYM. Gen. Rudolf Graziani, dowódca wojsk włoskich w Somali, został mianowany komendantem armji z pozostawieniem na stanowisku dowódcy wojsk operujących w Somali.

Krwawa bitwa pod Dolo

ADDIS ABEBA. Na północ od Dolo na froncie południowym, wojska rasa Desta stoczyły codzienną walkę z silnemi oddziałami wojsk somalijskich. W bitwie tej padło 2000 żołnierzy. Walka zakończyła się zwycięstwem rasa Desty. Wojska włoskie zmuszone były do śpiesznego odwrotu.

ADDIS ABEBA. Na wszystkich frontach toczą się bezustannie krwawe utarczki pomiędzy Abisyńczykami a wojskami włoskiemi, które wobec szybkości ruchów nieprzyjaciela ponoszą dotkliwe straty.

Czy Mussolini przyjmie warunki pokojowe Francji i Anglji?

Odrzucenie tych propozycyj byłoby szaleństwem.

RZYM. W rzymskich kołach politycznych daje się wyczuć pewne odprężenie, wywołane nowemi propozycjami francusko-angielskiemi.

Przewiduje się, że jeżeli chodzi o Włochy, to zgodzą się one na podjęcie rokowań pokojowych na tej podstawie. Podobno w formie nieoficjalnej Mussolini już wyraził na to swą zgodę.

Zresztą trudno sobie wprost wyobrazić, aby Mussolini mógł odrzucić rownie korzystne propozycje. Jeśliby to uczynił naraziłby się na natychmiastowe wprowadzenie w życie najostrzejszych sankcyj gospodarczych, a w szczególności zakazu wywozu nafty. To też w Paryżu panuje jednomyślne przekonanie, że Mussolini popełniłby już nie błąd, lecz czyste szaleństwo, gdyby nie podjął tego niezwykłego podarunku noworocznego Francji i Anglji.

Natomiast istnieje pewność, że cesarz Abisynji nie zgodzi się na tego rodzaju rozbiór swego kraju.

Pozatem trzeba się liczyć, że w Genewie znajdzie się pewna ilość państw, które będą protestowały przeciw planowi paryskiemu, uważając, że stanowi on niedopuszczalną nagrodę dla napastnika.

Wrazie zdecydowanego sprzeciwu Abisynji trzeba się liczyć z tem, że wszystkie wogóle sankcje przeciwko Włochom uległyby zawieszeniu i Abisynja zostałabypozostawiona własnemu losowi. Nie oznacza to zresztą, by jej sytuacja stała się przez to beznadziejną, gdyż zdaniem wybitnych kół wojskowych nawet bez sankcyj kampanja włoska nie mogłaby osiągnąć w szybkim czasie poważnych rezultatów.

Abisynja odrzuca oficjalnie propozycje.

LONDYN. Poselstwo abisyńskie wydało wczoraj wieczorem komunikat, że „rząd abisyński nie będzie mógł przyjąć propozycyj pokojowych, przewidujących chociażby najmniejsze ustępstwa terytorjalne na rzecz napastnika, któregо uznano winnym nieusprawiedliwionej napaści".

Proces morderców ś.p. ministra Br. Pierackiego

Zbrodnicze knowania O.U.N. w Krakowie.

WARSZAWA. Na wczorajszy dzień procesu o zamordowanie śp. ministra Br. Pierackiego wezwano świadków z Krakowa.

Pierwszy zeznaje starszy posterunkowy służby śledczej Adam Czyżewicz. — Przeprowadzał on obserwacje podejrzanych o działalność OUN. w Krakowie i częściowo we Lwowie.

W ciągu kilku miesięcy roku 1933 i 1933 świadek śledził stale zamieszkałych w Krakowie działaczy OUN., w szczególności zaś Karpyńca i Kłymyszyna. 30 maja 1934 r. świadek zaobserwował, że do mieszkania osk. Karpyńca przybył rano w towarzystwie Kłymyszyna nieznany osobnik w ubraniu jasno zielonkawem i czarnym ceratowym płaszczu. Mężczyzna ów miał przy sobie skórzaną teczkę. Później w śledztwie Czyżewicz rozpoznał w tym osobniku osk. Łebeda. Poznaje również siedzącego na ławie oskarżonych. Łebed wyszedł z mieszkania Karpyńca dopiero około północy i udał się na dworzec.

Swiadek zeznawał bardzo obszernie na temat transportów literatury nielegalnej OUN., w której przewożeniu brał udział Kłymyszyn. Osk. Kłymyszyn przywoził transporty nielegalnej literatury z Czechosłowacji przez Cieszyn do Krakowa. Karpyneć utrzymywał stały kontakt organizacyjny z Kłymyszynem, a pozatem stykali się oni z innymi działaczami OUN., głównie zaś z Jarosławem Spolskim, Włodzimierzem Iwasykiem, Anną Czemeryńską i Stefanem Banderą. Kurjerzy OUN. przewozili także materjały wybuchowe i części składowe bomb wytwarzane w laboratorjum Karpyńca.

Laboratorjum Karpyńca

Zeznania świadka Czyżewicza dotyczyły również zakupów różnych chemikalij, dokonywanych przez Karpyńca i Kłymyszyna do laboratorjum. 19 czerwca 1934 roku świadek w towarzystwie innych funkcjonarjuszów policji przeprowadził rewizję u Karpyńca, przyczem znaleziono znaczne ilości chemikalij, przyrządy laboratoryjne itp. W mieszkaniu Karpyńca znajdowały się też resztki arkusza blachy żelaznej, identycznej z blachą, z której była skonstruowana puszka pocisku, porzucona przez sprawcę zabójstwa ministra.

Swiadkowi, po wielu pytaniach stron, okazano znajdującą się w dowodach rzeczowych blaszkę, którą świadek poznaje, jako znalezioną u Karpyńca, która okazała się odpowiednikiem owalnego otworu z wieczka puszki, w której była bomba.

Zeznaje następnie st. wywiadowca Franciszek Kapusta z Krakowa, który, podobnie, jak i poprzedni świadek, przeprowadzał obserwacje w Krakowie i który stwierdza te same okoliczności, co i świadek Czyżewicz.

Na te same okoliczności zeznaje również wywiadowca z Krakowa Maksymiljan Szkaradek, który poznaje wśród oskarżonych Karpyńca, Kłymyszyna i Łebeda, jako tych, których śledził w Krakowie.

Pozatem zbadano wywiadowcę Serdego z Krakowa oraz p. Karola Marszalika, z którego mieszkania przez okno wywiadowcy obserwowali Karpyńca, Kłymyszyna i Łebeda. Wszyscy ci świadkowie potwierdzają zgodnie szczegóły swoich zeznań, złożonych w śledztwie.

Ostatni świadek post. Trzciński, powołany przez obronę powtórnie, zeznawał poprzednio, że pełniąc służbę na posterunku przed Min. Spr. Wewn. zaobserwował osk. Łebeda, który kilkakrotnie tam się kręcił, wystawał i zaglądał przez bramę.

Przewodniczący zapytuje go, czy poza osk. Łebedem nie widział podczas swej służby przed ministerstwem jeszcze kogoś, na kogo zwrócił uwagę. Przewodniczący stwierdza z akt, że w śledztwie przy okazaniu fotografij różnych osób świadek wskazał na fotografję Łebeda i Andrzeja Fedyny. Swiadek przypomina sobie, że Fedynę widywał przed Uniwersytetem z książkami i papierami pod pachą.

Na tem rozprawę przerwano do dnia dzisiejszego.

Sensacyjne rewizje i aresztowania w Warszawie.

WARSZAWA. Z polecenia sędziego śledczego przeprowadzono we wtorek w Warszawie kilka rewizyj w związku z likwidacją nadużyć, dokonanych przy wykonywaniu i przyjmowaniu robót dla kolei, o czem donosimy na 5 stronie.

Dokonano m. in. rewizji u wdowy po naczelniku wydz. komunikacji Eugenji Kordowy.

Dalej przeprowadzono rewizję w mieszkaniu st. technika kolejowego Mateusza Suchina, w mieszkaniu technika kolejowego Leonarda Sobolewskiego, w mieszkaniu urzędnika kolejowego Mieczysława Rybińskiego oraz u b. naczelnika wydz. drogowego warsz. dyrekcji kolejowej Wacława Suszkiewicza.

Materjały zebrane podczas rewizji przekazano sędziemu śledczemu. W trakcie likwidacji afery dokonano licznych aresztowań na szlaku kolejowym Warszawa — Częstochowa, Warszawa — Łowicz i Warszawa — Łódź. Dalsza akcja komisji ministerjalnej trwa.

Dalsza praca Rządu nad obniżeniem cen kartelowych

WARSZAWA. — W dalszym ciągu akcji w sprawie obniżki cen artykułów skartelizowanych, minister przemysłu i handlu dr. Roman Górecki po przeprowadzeniu obniżki cen w zakresie karteli surowcowych (wyjściowych), a mianowicie co do węgla, koksu, nafty, żelaza i cukru, oraz po rozwiązaniu 44 karteli nieusprawiedliwionych gospodarczo, przystąpił do rozmów z całym szeregiem karteli przetwórczych, pragnąc uzyskać porozumienie co do obniżki cen omawianych artykułów kartelowych.

W wypadku, gdyby rozmowy te nie dały wyników pozytywnych, minister przemysłu i handlu skorzysta wówczas z przysługującego mu prawa rozwiązania karteli na zasadzie art. 5 ustawy kartelowej niedawno znowelizowanej.

Pozatem zbadane zostaną w najbliższym czasie dalsze związki kartelowe, W zależności od tego, czy będą one uznane za uzasadnione gospodarczo, czy też nie będą uznane — kartele takie będą utrzymane i będą musiały zastosować się do ogólnej tendencji zniżki cen lub też zostaną przez ministra przemysłu i handlu rozwiązane.

O rozmowach tych i wynikach akcji Ministerstwo Przemysłu i Handlu będzie w swoim czasie informować opinję publiczną.

O scalenie podatku od towarów kolonjalnych.

WARSZAWA. — Izby przemysłowo-handlowe występują do Rządu o scalenie podatku przemysłowego od obrotu artykułami kolonjalnemi. Scalenie tego podatku byłoby wskazane, gdyż mogłoby się w pewnej mierze przyczynić do uzdrowienia warunków konkurencyjnych w tej branży, z drugiej zaś strony uprościć technikę wymiaru podatku przemysłowego od obrotu.

W komisji budżetowej Sejmu.

WARSZAWA. Wczoraj przed południem odbyło się posiedzenie sejmowej komisji budżetowej, na które przybyli min. skarbu inż. Kwiatkowski i wiceminister dr. Grodyński.

Przedmiotem obrad były trzy projekty ustaw o kredytach dodatkowych na r. 1934 35 i 1935 36.

W toku dyskusji, jaka się wywiązała nad temi projektami, wyjaśnień udzielił wicem. Grodyński, poczem przyjęto kredyty dodatkowe bez istotnych zmian.

W Zawierciu jest 82 proc. mieszkańców bez pracy.

ZAWIERCIE. Rada miasta Zawiercia wysłała delegację do wojewody kieleckiego, któremu przedstawiła rozpaczliwą sutuację ludności.

Na 33.000 mieszkańców pracuje tylko 2.263 osoby. czyli bezrobocie obejmuje ponad 80 proc. ludności.

Choroby i śmiertelność wzrosły zastraszająco. Reprezentacja miasta domaga się przywrócenia większych funduszów na akcję dzieci, dalej zorganizowania dożywiania dzieci, przywrócenia korzystania z akcji doraźnej 600 rodzinom bezrobotnych.

Odrzucona skarga mordercy dziecka Lindbergha.

WASZYNGTON. Sąd najwyższy odrzucił skargę apelacyjną w procesie Bruno Hauptmanna, skazanego na śmierć za uprowadzenie i zamordowanie dziecka Lindbergha.

Po odrzuceniu apelacji przez sąd najwyższy, Hauptmann ma prawo zwrócić się do izby sądowej w New Jersey z prośbą o złagodzenie kary.

Tereny kolonizacyjne dla żydów z Niemiec na Syberji.

MOSKWA. Rząd sowiecki zamierza oddać do dyspozycji emigrantów żydowskich z Niemiec znaczne tereny na Syberji wschodniej. Przedstawiciel Sowietów w Waszyngtonie złożyl już analogiczny wniosek komisarzowi pomocy emigrantom żydowskim z Niemiec w Stanach Zjednoczonych.

„Sztandar Trzeciej Rzeszy nad Gdańskiem.“

GDAŃSK. — Na zebraniu katolickiej organizacji partji narodowo-socjalistycznej przywódca okręgowy partji v. Förster wygłosił przemówienie, w którem m. in. zaznaczył: Niemieckość Gdańska może być obroniona (?!) tylko przy współudziale Gdańska z Rzeszą Niemiecką.

Narodowi socjaliści w Gdańsku mają obowiązek starania się, by sztandar Trzeciej Rzeszy zawsze nad Gdańskiem powiewał, a poza tem mają swemu wodzowi pozostawić troske o załatwienie kwestji Gdańska.

Zakaz dzienników angielskich we Włoszech.

RZYM. Władze włoskie zakazały sprowadzania do Włoch dzienników i czasopism angielskich. Wyjątek zrobiono dla dzienników „Daily Mail“, „Morning Post“, „Observer“ i „Daily Express“, których debit we Włoszech nadal dozwolony ze względu na przyjazne stanowisko zajmowane zawsze przez powyższe pisma w stosunku do Italji.

Burzliwe posiedzenie angielskiej rady gabinetowej.

LONDYN. Angielska rada gabinetowa przyjęła z małemi tylko zmianami, wypracowany w Paryżu angielsko-francuski projekt pokojowy. Na posiedzeniu gabinetu, które miało przebieg niezwykle burzliwy, sprzeciwił się zarówno Eden, jak i kanclerz skarbu Neville Chamberlain bardzo energicznie ustępstwom Anglji na rzecz Włoch, przyczem Eden zagroził nawet dymisją.

Wkońcu zrezygnował jednak ze swej opozycji.

Angja pragnie jaknajszybszego zlikwidowania konfliktu w Afryce wschodniej z uwagi na niepokojący rozwój wypadków na Dalekim Wschodzie oraz ze względu na dalsze zbrojenia Niemiec.

Nowe mundury i odznaki w armji czerwonej.

MOSKWA. Wczoraj ukazał się dekret, wprowadzający nowe mundury dla oficerów armji i floty. Dekret określa odznaki poszczególnych rang i rodzajów broni. Na mundurach marszałków widnieć będą czerwone wężyki przy kołnierzu, a na rękawach złota gwiazda na czerwonem polu. Odznaki wyższych rang stanowią złote romby na czerwonem tle. Pułkownik sowiecki posiadać będzie na rękawach płaszcza i munduru trzy złote prostokąty. Admirałowie posiadać będą galony obszyte złotem. Oficerowie wojsk technicznych, intendentury, wojsk sanitarnych i korpusu sądowego posiadać będą galony obszyte srebrem. Jednocześnie z dekretem ukazał się rozkaz marszałka Woroszyłowa, ustalający ostateczny termin wprowadzenia nowych mundurów na dz. 1-go stycznia 1936 r.

Po nieudanym zamachu stanu w Estonji.

TALLIN. Estońska agencja telegraficzna donosi: Spiskowcy podczas rewizji usiłowali spalić dokumenty i inne materjały, z których kilka udało się policji uratować.

Z dokumentów tych wynika, że spiskowcy zamierzali aresztować na zjeździe związku patrjotycznego prezydenta republiki Paetsa, naczelnego wodza sił zbrojnych generała Laidonera oraz ministrów, którzy mieli na zjeździe tym przemawiać. Znaleziono również rozkaz rządu rewolucyjnego, z którego dowiedziano się o składzie tego rządu, jak również listę kongresu narodowego, zawierającą m. in. nazwiska dwóch byłych prezydentów republiki, lecz nie zdołano ustalić, czy nazwiska tych osób zostały umieszczone za ich zgodą.

Zarówno w stolicy jak i w całym kraju panuje zupełny spokój.

Okropne zamordowanie trojga ludzi w lesie.

WARSZAWA. — W lesie michałowskim w pow błońskim znaleziono zwłoki zastrzelonej kobtety. Jak się okazało, była to mieszkanka wsi Lindów, Marja Stusińska. Nieco dalej w lesie znaleziono konia z wozem, na który było naładowane świeżo ścięte drzewo.

Obok wozu leżały dwa trupy mężczyzny i kobiety, jak się okazało, małżonków Anny i Władysława Wieczorków, którzy również zostali zamordowani. Jak się okazało, zbrodni dokonał mieszkaniec tej wsi Stefan Fedorowicz, który usiłował uprowadzić Stusińską, a gdy ta stawiła mu opór, zastrzelił ją.

Zbrodni przyglądali się Wieczorkowie, których Fedorowicz również zastrzelił w celu pozbycia się świadków. Po krwawej zbrodni Fedorowicz zbiegł. Policja zarządziła pościg.

Groźba zerwania konferencji morskiej

LONDYN. Rozpoczętą w poniedziałek w Londynie konferencję morską uważać należy już za zerwaną. Przyczyną tego są energiczne postulaty Japonji, domagającej się parytetu flotowego z Anglją i Stanami Zjednoczonemi. Jeżeli Japonja nie zmieni swego stanowiska, które zarówno dla Angiji, jak i dla Ameryki jest nie do przyjęcia, to dalsze kontynuowanie tej konferencji będzie wogóle bezcelowe.

Krwawe demonstracje w Kairze.

KAIR. Wczorajsze rozruchy miały charakter bardzo poważny. Władze występowały bardzo energicznie. Manifestanci byli rozproszeni przez wojsko i policję. Rozruchy były wywołane głównie przez studentów, spośród których jest wielu rannych. Policja kilkakrotnie była zmuszona do użycia broni palnej. Manifestanci potłukli latarnie uliczne, a w kilku miejscach wywrócili tramwaje i autobusy. Wieczorem część miasta była pogrążona w ciemnościach.

Władze zapowiedziały jaknajsurowsze represje w razie powtórzenia się rozruchów.

Maszyna piekielna wybuchła w sklepie.

WILNO. — Wczoraj wieczorem do sklepu Bajli Szapiro, przy ul. Wielka Po hulanka nr. 5, zgłosił się młody osobnik który zamówił kilka naczyń i dał 1 zł. zadatku, prosząc o przechowanie zawiniątka, które potem odbierze. Zawiniątko to, jak się wkrótce okazało, stanowiło maszyna piekielna.

O godz. 8 wieczorem nastąpił wybuch, który uszkodził sufit i zniszczył szyby. Wewnątrz maszyny piekielnej znajdował się zegar, nastawiony na godz. 8. Prawdopodobnie maszyna ta była przeznaczona do innego zamachu, lecz w ostatniej chwili zamachowcy zmienili plan, Szapiro bowiem nie ma żadnych wrogów.

W kilku wierszach.

— Pan Prezydent R. P. z okazji śmierci ks. Wiktorji wysłał do J. Kr. Mości króla Jerzego V. depeszę kondolencyjną.

— Ojciec św. wyznaczył dla ks. biskupa Augustyna Łosińskiego, biskupa sufragana w osobie ks. kanonika Franciszka Sonika proboszcza parafji św. Wojciecha w Kielcach. Ks. Sonik został mianowany tytularnym biskupem Margo

— Nadburmistrz Berlina, dr. Sahm został usunięty z urzędu i partji hitl.

— Onegdaj przedpołudniem premjer angielski Baldwin otworzył uroczyście konferancję morską w Londynie, w której bierze udział 5 mocarstw morskich.

— Na stacji Fatta Maggiore, na linji kolejowej kolejowej Neapol—Rzym, zderzyły się dwa pociągi 4 osoby zostały zabite, a około 50 odniosło rany.

— W stanie Texas (Ameryka Półn.) długotrwałe deszcze spowodowały powodzie, które wyrządziły znaczne szkody. Utonęło przeszło 30 osób. Straty wynoszą kilka miljonów dolarów.

— Na drodze z Piły do Firchau (Niemcy) wczoraj wieczorem na przejeździe kolejowym lokomotywa wpadła na autobus. 4 osoby utraciły życie, 8 jest ciężko rannych.

— Burza zniszczyła wczoraj miejscowość kąpielową Espinho w Portugaji północnej 22 domki rybackie zostały zniesione przez wichurę. Kilkanaście rodzin jest bez dachu nad głową.

„Składajcie ofiary na Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego konto P.KO. 1313".

Panu Dyrektorowi **SZYMONOWI SENIOROWI** z powodu zgonu Jego Małżonki

b. p. SALOMEI

składam wyrazy szczerego współczucia

L. PŁOCKIER.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Czwartek 12 grudnia. Aleksandra m.
Wschód słońca o g. 7,35. Zachód o g. 15.40.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: I Aleja, Wieluńska.

W nocy z czwartku na piątek: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

Z żałobnej karty. Kolonja francuska w Częstochowie poniosła dotkliwą stratę: w dniu 9 bm. zmarł po krótkich cierpieniach ś. p. Henryk Branche, długoletni pracownik firmy „Union Textille".

S. p. Branche urodzony w 1889 roku w Roubaix przybył do Polski w 1911 r. i od tej pory stale przebywał w Częstochowie, gdzie pojął za żonę Polkę — częstochowiankę.

Ostatnio zmarły zajmował stanowisko kierownika oddziału zgrzebalni, jako nadmajster fabryki „Union Textille". Pogrzeb ś. p. Henryka Branche odbędzie się dziś o godz. 2 i pół.

Jego osieroconej rodzinie oraz Kolonji Francuskiej składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Z Magistratu. W dniu wczorajszym do Częstochowy przybyli delegat Ministerstwa Spraw Wewnętrznych naczelnik Kuncewicz i radca Motal z wojewódzkiego wydziału samorządowego i odbyli z prezydentem Mackiewiczem konferencję w sprawie niedawno uchwalonego i celającego na zatwierdzenie władz nadzorczych budżetu miejskiego na rok 1935/36.

Pożegnanie p. starosty Bielawki. W ubiegłą niedzielę miasto nasze opuścił b. wicestarosta p. Kazimierz Bielawka, serdecznie żegnany przez grono najbliższych przyjaciół i udał się na miejsce nowego urzędowania do Opoczna, dokąd został przeniesiony na odpowiedzialne stanowisko starosty.

P. starosta Bielawka stanowisko wicestarosty zajmował od roku 1929, na stanowisku tem zaskarbił sobie powszechne uznanie i sympatję i pozostawił po sobie w Częstochowie jaknajlepszą pamięć.

Jak dowiadujemy się, organizuje się w naszem mieście specjalny Komitet celem urządzenia uroczystego pożegnania p. starosty Bielawki.

Naczelnik Wodecki opuścił Częstochowę. W tych dniach naczelnik działu ubezpieczeniowo miejscowej Ubezpieczalni p. Jerzy Wodecki zarządzeniem p. ministra opieki społecznej przeniesiony został na równorzędne stanowisko do Kielc.

P. Wodecki w czasie swego stosunkowo krótkiego pobytu w Częstochowie dał się poznać, jako doskonały fachowiec w dziale ubezpieczeniowym i jako działacz społeczny, obdarzony nie strudzoną energją i talentem organizatorskim,

Jego bowiem dziełem było stworzenie Instytutu im. Stefana Żeromskiego, poświęconego szerzeniu kultury i światła wśród szerokich sfer. Najwymowniejszą miarą pomyślnego rozwoju tego instytutu jest to, że dziś ma on własny teatr, własny chór, bibjotekę i t. p.

P, Wodecki brał czynny udział we wszystkich poczynaniach społecznych i położył wybitne zasługi, jako członek prezydjum Okręgowej Rady Związku Związków Zawodowych (ZZZ) oraz jako członek zarządu oddziału Strzelca.

W osobie p. Wodeckiego miasto nasze traci działacza społecznego, pełnego zapału i niestarganej jeszcze energji, miejscowa zaś Ubezpieczalnia wybitnego fachowca.

Z życia harcerskiego. W dniach 13, 14 i 15 XII b. r. w lokalu Kom. Hufca Koło St. Harcerstwa im. Hetmana Żółkiewskiego organizuje konferencje dla kierowników pracy starszoharcerskiej w Częstochowie. Konferencje, na które złoży się pięć referatów z dziedziny ideologji, metodyki i techniki starszoharcerskiej, prowadzić będzie przewodniczący Koła St. Harcerstwa —druh phm. Faszczewski. Na konferencjach obecni będą obowiązkowo wszyscy kierownicy Częstochowskich Zrzeszeń Starszoharcerskich i ich zastępcy.

Żądania kamieniczników muszą być ukrócone! Zniesienie ochrony lokatorów, rozumiane przez władze jako rekompensata dla właścicieli domów za przymus stawek komornego wywołało efekt, jaki można było przewidzieć: kamienicznicy wykorzystali sytuację w sposób bezczelny:

Znamy szereg wypadków, gdzie kamienicznicy terotyzują poprostu właścicieli sklepów i przedsiębiorstw, dając do wyboru — albo podwyższenie komornego w najbliższej przyszłości, albo wymówienie lokalu. Dotyczy to również lokali mieszkaniowych.

Dopiero w świetle tych faktów widać braki dekretu o zniesieniu ustawy o ochronie lokatorów. Obłąkańcze żądania kamieniczników winny być natychmiast ukrócone.

Musi być oznaczona norma komornego. Musi być ogłoszone zdecydowane zastrzeżenie w jakim wypadku właściciele domów mogą ubiegać się o pozbycie się lokatora, w szczególności posiadającego zakład przymysłowy, czy handlowy.

Pozostawienie wolnej ręki właścicielom domów w usuwaniu lokatorów, doprowadziłoby do ostatecznej ruiny właścicieli warsztatów pracy lub przedsiębiorstw.

Wobec ogólnego zdenerwowania całego rzemiosła i kupiectwa sytuacja powinna być wyjaśniona jaknajrychlej. Pozostawienie tej sprawy w stanie obecnym byłoby niebezpieczeństwem społecznem o skutkach nieobliczalnych.

„Bliźnięta", z których jedno starsze jest o 3 lata. W roku 1919 mieszkańcowi Częstochowy Abramowi Rajzmanowi urodził się syn Mojżesz Berek. I z jakichś niewiadomych względów ojciec nie zameldował nowonarodzonego w urzędzie stanu cywilnego.

Po trzech latach przyszedł na świat drugi syn i dopiero wówczas szczęśliwy ojciec postanowił za jednym zamachem zameldować obydwóch synów, a że nie było innej rady, więc aby być w zgodzie z obowiązującemi przepisami zameldował ich, jako bliźniaków.

Stosunkowo niedawno Abram Rajzman zmarł i w związku z toczącem się postępowaniem spadkowem zaszła konieczność sprostowania aktów stanu cywilnego spadkobierców zmarłego.

Wdowa więc po zmarłym wystąpiła do sądu okręgowego o sprostowanie i w dniu wczorajszym sprawa ta znalazła się na wokandzie sądowej.

Przewodniczył wiceprezes Keller, przy stole sędziowskim zasiedli sędzio wie Pol i Szperling, protokół posiedzenia prowadził apl. sąd. Goldwaser.

Sąd po wysłuchaniu kilku świadków, którzy asystowali przy obu radosnych wydarzeniach w rodzinie Rajzmanów, ustalił właściwe daty urodzeń obu chłopców i postanowił sprostować akty stanu cywilnego.

Z Teatru Kameralnego.

Dziś i codziennie o godz. 8-ej wieczorem poemat dramatyczny Juljusza Słowackiego „Kordjan" z Eugenjuszem Dobrowolskim w roli głównej.

Ceny miejsc propagandowe od 50 gr. do 1 60 zł.

Odzyskany kożuch. Od Wiktora Urbańskiego (ul. Mirowskiego 84) odebrała policja kożuch, skradziony p. Bolesławowi Rakowi.

Zatrudnienie w przemyśle przetwórczym. Z ogólnej liczby 479.810 robotników, zatrudnionych w przemyśle przetwórczym na terenie całej Polski w początkach listopada br. przypada na przemysł włókienniczy 139.509 robotników, na spożywczy 91.076, na metalowy 70.858, na mineralny 49.222, na chemiczny 34.362, na drzewny 36.207 na budowlany 18 324, na papierniczy 12.714, na odzieżowy 12 308, na poligraficzny 9.042, oraz na przemysł skórzany 6,188 robotników.

Uprawnienia karne organów ochrony kolei. Ministerstwo Komunikacji wydało instrukcję o nakładaniu grzywień doraźnemi nakazami karnemi przez organa ochrony kolei.

Według tej instrukcji organy ochrony kolei nakładają grzywny doraźnemi nakazami karnemi na osoby, dopuszczające się wykroczenia przeciw przepisom o porządku na kolejach w wypadkach, gdy winnego wykroczenia schwytano na gorącym uczynku, albo gdy niema wątpliwości co do osoby winnej wykroczenia.

Kara może być nałożona tylko wówczas, gdy winny zgodzi się uiścić grzywnę bezzwłocznie. W przeciwnym wypadku przedstawiciel organu ochrony kolei ma wylegitymować winnego i sporządzić protokół, który następnie będzie przesłany do starostwa.

Wrazie niemożności stwierdzenia tożsamości winnego i odmowy dobrowolnego udania się do najbliższego posterunku policji państwowej, żandarmerji lub warty wojskowej, przedstawiciel organu ochrony kolei ma prawo zatrzymać winnego i przymusowo doprowadzic go na posterunek policji czy żandarmerji.

Grzywna w drodze doraźnego nakazu karnego nie może być nałożona (ze względu na jej niski wymiar), jeżeli osoba, wykraczająca przeciw przepisom o ochronie porządku na kolejach, wyrządziła szkodę materjalną, lub popełnia przestępstwo surowiej karane, wreszcie jeśli znalazła się w pociągu bez biletu.

Instrukcja przestrzega przed szablonowem i masowem nakładaniem kar i zaleca w pierwszej linji stosowanie pouczeń.

Doraźne grzywny zależnie od rodzaju wykroczenia, wahają się w granicach od 1 zł. do 5 zł. Nakazy karne są w zasadzie bezimienne, na żądanie jednak ukaranego na nakazie ma być wypisane imię i nazwisko ukaranego. Przy nakładaniu kary organy ochrony kolei są obowiązane wymienić w nakazie wykroczenia, opatrzyć nakaz datą i podpisem oraz wręczyć nakaz ukaranemu.

W sprawie poboru nadzwyczajnej daniny majątkowej na r. 1935. Na dzień 30 listopada br. przypadł termin płatności II raty nadzwyczajnej daniny majątkowej na rok 1935. W myśl § 2 Rozporządzenia Ministra Skarbu, pobierane będzie w tym terminie różnica między ostateczną kwotą daniny a uiszczoną przedtem zaliczką.

Wysokość daniny i sposób jej obliczenia podaliśmy w numerze 8 Komunikatu Białostockiej Izby Rolniczej, zaznaczając, które gospodarstwa są wolne od obowiązku uiszczania daniny. Izba zwraca uwagę na okólnik, jaki wydało Ministerstwo Skarbu w tej sprawie do podległych urzędów skarbowych, w których mocno podkreśla, że bezwzględnie nie należy dopuszczać do powstania zaległości w nadzwyczajnej daninie majątkowej, a zatem po upływie terminu płatności należy natychmiast wdrożyć egzekucję celem osiągnięcia nieuszczonych kwot daniny majątkowej.

„Kordjan"

na scenie Miejskiego Teatru Kameralnego.

„ Przepiękny poemat dramatyczny Słowackiego, który jest jednym potężnym krzykiem o wolność, o niepodległy byt państwowy, cieszy się niesłabnącem powodzeniem na scenie Miejskiego Teatru Kameralnego.

Aby zrozumieć, jak doniosłą rolę odegrał „Kordjan" w dziejach wyważania ciężkich drzwi więzienia polskiego, trzeba się cofnąć przynajmniej o jedno pokolenie wstecz i spojrzeć na sztukę oczami teatralnego widza z przed lat 25. Generacja, która wzrasta w niepodległem państwie, nie zrozumie i nie odczuje w całej pełni palącej wymowy wielu scen, tak jak nie zrozumie historyczno-psychologicznego tła rozmowy Cara z wielkim księciem Konstantym, wielkorządcą Polski w roku 1830, niedoszłym carem, z którego imieniem na ustach dekabryści ginęli na Placu Senackim w Petersburgu w r. 1825.

Lecz jakże silny oddźwięk w minionych latach niewoli budziły w teatrach galicyjskich wezbrane uczuciem po brzegi słowa Kordjana:

„Polska się granicami ku morzom rozstrzela
I po burzliwej nocy oddycha i żyje"!

Albo „Narodowi zapisuję co mogę: krew moją i życie. I tron do rozrządzenia próżny".

Wiemy z tragicznego finału sztuki, jak żałośnie zakończył się szaleńczo śmiały plan poderwania do rewolucji całego narodu gromem carobójstwa, wiemy, że Kordjanowi w sali koncertowej Zamku Królewskiego drogę do carskiej sypialni zagrodziły różne widma, Imaginacja i Strach, uosobiające polską niemoc czynu w latach wojny rosyjsko-polskiej.

I mniejsza o to, czy spisek koronacyjny istotnie był, czy tylko wyimaginowany został przez Słowackiego. Mochnacki w swojej „Historji powstania", pisanej już na wygnaniu, twierdzi, że gdy się rozeszła wieść o mającej nastąpić w Warszawie koronacji Mikołaja I na króla polskiego w pierwszych miesiącach roku 1829, zawiązał się spisek celem zgładzenia cara. Ale w innych źródłach historycznych nie znajduje to potwierdzenia.

Bądź co bądź „Kordjan" Słowackiego jest jednym z najpiękniejszych śpiewów, jaki kiedykolwiek rozległ się na grobie ojczyzny i w polskim teatrze ma tylko pewien odpowiednik w późniejszem o lat 70 „Weselu" Wyspiańskiego, zrodzonem już niemal na progu zmartwychwstającej wolności.

Wspaniały poemat Słowackiego, pisany krwią, goryczą i błyskawicami słów świetnych, w doskonałej interpretacji artystów naszej sceny potężnie przemawia do słuchaczy, budząc w ich sercach pamięć minionych spraw i rzeczy i świadomość tych ofiar nadludzkich, które gęsto usłały ciernisty szlak pochodu od niewoli do wolności.

Dzieło Słowackiego dzięki umiejętnym i oszczędnym skrótom podane zostało w całkowitej przejrzystości i wyrazistości. Naturalnie, że surowy krytyk mógłby dostrzec pewne usterki. Ale to są drobnostki w porównaniu z olbrzymim nakładem pracy i pietyzmu dla przepięknego wiersza Juljuszowego, jaki cechował całe przedstawienie. Sprawna reżyserja p. Z. Bończy i udatne rozwiązania dekoracyjne p. R. Sikory umożliwiły utrzymanie złożonego z 9 obrazów widowiska w normalnych ramach wieczoru teatralnego.

Na czoło wykonawców wybił się p. Dobrowolski w tytułowej roli Kordjana. Jego słów grzmiących i palących goryczą sarkazmu słuchaliśmy w niesłabnącem napięciu. Olbrzymie tyrady wyrzucał on niemal bez wysiłku, doskonale dawał sobie radę z trudnym do mówienia wierszem Słowackiego i porywał prawdziwie natchnioną twarzą, piękniejącą w mistyce cierpienia.

Pp. Korczyński i Z. Bończa w dobrym aktorskim stylu zagrali cara i wielkiego księcia.

Zasługują również na pochlebne wymienienie p. Kwaskowski, jako Grzegorz, p. Wybrański, jako prezes, w którym publiczność od pierwszego słowa odgaduje autora „Śpiewów historycznych" Niemcewicza i p. Bernatowicz w wyrazistym epizodzie księdza.

Z pań wyróżniła się p. Bąkowska w roli Laury.

Na pochwałę zasługują uczniowie gimn. im. R. Traugutta, występujący w scenach zbiorowych.

(m. ł.)

Krwawa tragedja
na tle żądania pieniędzy na wódkę.

W dniu 15 sierpnia br. mieszkanie Ireny Gruszczyńskiej przy ulicy 1 Maja 30 stało się widownią tragicznego zajścia, któremu towarzyszyły następujące okoliczności:

W mieszkaniu p Gruszczyńskiej znajdowali się jej sublokator Juljan Pachelski, niezamężna jego siostra Teresa i Stanisław Jabłoński.

W pewnym momencie do mieszkania przybyli 24 letni Józef Biedroń i jego 21-letni brat Antoni i zażądali od p. Gruszczyńskiej 50 gr. na wódkę, a gdy ta odmówiła, obrzucili ją gradem obelżywych słów.

Słysząc te potoki zaułkowej wymowy, Jabłoński uczynił Biedroniom uwagę, że nie powinni w taki sposób odzywać się do kobiety, p. Gruszczyńska zaś obu intruzów wypchnęła z mieszkania.

Lecz po chwili obaj bracia zjawili się powtórnie. Józef Biedroń był już bez palta i marynarki. Rzucił je bowiem w sieni, przygotowując się do generalnego boju.

Rozjuszeni awanturnicy rzucili się przedewszystkiem na p. Gruszczyńską, którą Józef ugodził nożem, zadając jej ciężkie uszkodzenie ciała, a następnie na Jabłońskiego, który wkrótce legł bez życia z rozpłatanym brzuchem. Jak się okazało, sprawcą śmierci Jabłońskiego był Józef Biedroń, młodszy zaś brat do pomagał mu w tej krwawej robocie.

Rozprawie przewodniczył sędzia okręgowy Terpiłowski, oskarżał pprok. Jarzębiński, protokół posiedzenia prowadził mgr. Jakubowicz, oskarżonych bronili mec. Mężnicki i apl adw. Broniatowski.

Sąd skazał Józefa Biedronia łącznie za oba przestępstwa na 6 lat więzienia Antoniego zaś na 3 lata więzienia.

Krwawe obrachunki o kobietę. W dniu wczorajszym przed Sądem Okręgowym stanęli 21 letni Antoni Trojak i 21-letni Stanisław Szmigiel. Pierwszy z nich był oskarżony o to, że w dniu 24 marca br. we wsi Zawada zadał ciężkie uszkodzenie ciała Franciszkowi Grabowi, uderzając go jakimś przedmiotem w kość czołową, skutkiem czego u Graba wywiązało się zakażenie krwi, które w skutkach okazało się śmiertelnem.

Szmigiel oskarżony był o udział w pobiciu Crala.

Te krwawe obrachunki wiejskie miały swe źródło w zazdrości. Obydwaj oskarżeni zaczaili się na drodze i na nieszczęśliwego Graba napadli w chwili, gdy ten szedł w towarzystwie młodej panienki z sąsiedniej wsi.

Sąd uznał winę obydwuch za udowodnioną i skazał Trojaka na 4 lata więzienia, Szmigla zaś na 3 lata więzienia.

Tragiczny pojedynek. W nocy z 5 na 6 października we wsi Siedlec odbywała się huczna zabawa taneczna, która niestety, jak tyle innych zabaw wiejskich zakończyła się tragicznym epilogiem.

Oto w czasie zabawy niejaki Stefan Kozik posprzeczał się o coś z Antonim Chabrem i urażony w swej ambicji Chaber wyzwał Kozika na „pojedynek" w te słowa:

„Chodź na ulicę, a tam spróbujemy się jeden na jednego".

Kozik wyzwanie przyjął, wyszedł na ulicę i tam w nieznanych bliżej okolicznościach zadał Chabrowi 6 ran, z których jedna okazała się śmiertelną.

W dniu wczorajszym Kozik zasiadł na ławie oskarżonych. Rozprawie przewodniczył sędzia okręgowy Terpiłowski, oskarżał pprok. Jarzębiński, w imieniu rodziny tragicznie zmarłego powództwo w wysokości symbolicznej złotówki popierał mec. Gawroński.

Sąd skazał Kozika na 5 lat więzienia i ze względu na niepełnoletność oskarżonego powództwo pozostawił bez rozpoznania.

Gospodarz pobity w czasie eksmisji lokatorów. P. Józef Car (ul. Chłopickiego nr. 141) został pobity przez Marcelego i Marję małż. Kożuchów, zam. przy ulicy I Maja 46, w czasie eksmitowania ich z mieszkania.

Protokuły. W dniu 10 bm. spisano 15 protokułów za nieprzestrzeganie godzin pracy — 2, za opilstwo — 1, za handel w godzinach zakazanych — 8, za potajemny ubój — 1 i przekroczenie przepisów drogowych — 3.

Odebrać można. W II komisarjacie P. P. znajduje się do odebrania znaleziona parasolka, po odbiór której prawy właściciel może zgłosić się w godzinach urzędowych.

Słowo sportowe

Walne zebranie Częst. Podokr. Kiel. O. Z. P. N.

W niedzielę, dnia 15 bm. o godz. 10 rano w sali sądu grodzkiego w Częstochowie odbędzie się doroczne walne zebranie Częst. Podokr. Kiel. OZPN.

Zebranie to ze względu na ostatnie posunięcia Kiel. OZPN. zapowiada się b. ciekawie.

Szermierka.

W międzynarodowym turnieju szablowym w Warszawie, z udziałem świetnych zawodników węgierskich z vicemistrzem Europy Rayczym na czele. I miejsce zajął szermierz polski kpt Dobrowolski. *E. S.*

CIEKAWE WIADOMOŚCI.

Nagłe oślepnięcie porzuconej przez męża.

Wstrząsający wypadek zdarzył się na ul. Pawiej w Warszawie Przechodząca ulicą Chana Cukiermanowa nagle oślepła i poczęła przeraźliwie krzyczeć. — Momentalnie zebrał się tłum, który żywo począł komentować wypadek. Wezwano pogotowie, które przewiozło Cukiermanową do kliniki ocznej.

Wypadek nagłego oślepnięcia był następstwem ostatnich przeżyć Cukiermanowej, którą wraz z 4 dzieci, mąż porzucił przed tygodniem i wyjechał do Argentyny."

„Przepita" wyspa.

Pisma francuskie przypominają historje małej wysepki, położonej na morzu Czerwonem, jaka rozegrała się 78 lat temu. Wysepka ta nazwy—Perim—Ile u wejścia do morza Czerwonego.

Jej znaczenie obecnie w związku z wojną abisyńską wzrosło jako, że stanowi ona obecnie ufortyfikowaną bazę okrętową. Leży ona w odległości 10 godzin jazdy od portu Djibutti, jak wiadomo łączącego port, koleją z Addis Abeba.

Wysepka ta została w r. 1857 zajęta przez Anglików oraz ufortyfikowana. Pierwotnie miała ten zamiar Francja. Gdy rozpoczęto prace około budowy kanału Sueskiego, postanowiła Francja na tej wyspie stworzyć dla swojej floty punkt oparcia.

Jedna ze stacjonowanych na Oceanie Indyjskim korvett francuskich otrzymała rozkaz zajęcia wyspy i wywieszenia na niej flagi francuskiej. Kapitan, dowódca statku, wziął omyłkowo kurs na Aden, czem spowodował niepokój gubernatora angielskiego w Adenie, który nie mógł zrozumieć, co znaczy pojawienie się obcego statku w sąsiedztwie posiadłości angielskich. Chcąc dowiedzieć się czegokolwiek, zaprosił kapitana na śniadanie. Zostało ono bardzo wystawnie podane, przyczem pito najwyższej marki wina.

Gdy kapitanowi język się rozwiązał, gubernator nie żałował szampana. Hojność została sowicie wynagrodzona, bowiem dowiedział się szybko o zamierzeniach Francuzów. Gdy statek francuski zarzucił u brzegu wyspy Perim kotwicę, na wyspie powiewała już flaga brytyjska.

Gubernator angielski ubiegł Francuzów, wypoczywających po dobrym szampanie.

Ostrzeżenie. Naczelny Kom. Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego pod przewodnictwem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej komunikuje:

Naczelny Komitet Uczczenia pamięci Marszałka J. Piłsudskiego ostrzegał już niejednokrotnie społeczeństwo przed osobami i instytucjami, wykorzystującemi cel uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego dla osiągnięcia zysków materjalnych.

Cały szereg wydawnictw, albumów, wątpliwej wartości dzieł sztuki, a nawet przedmiotów codziennego użytku zostało w ostatnich czasach puszczone w obieg, bez aprobaty Naczelnego Komitetu z wyraźnym celem zarobkowym na rzecz firm, instytucyj, lub nawet osób prywatnych. Stwierdzić należy przytem, iż szereg firm przemysłowych i handlowych narażonych jest na ożywioną działalność akwizytorów ogłoszeniowych dla wydawnictw, rzekomo poświęconych pamięci Marszałka Piłsudskiego, a zamierzonych lub wydawanych wyłącznie w celach zarobkowych.

Naczelny komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego ostrzega opinję publiczną przed tego rodzaju nadużywaniem jej zaufania i prosi o podawanie poszczególnych wypadków do wiadomości Wydziału Wykonawczego Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego.

Ulgowe egzaminy czeladnicze. Izby rzemieślnicze zwracają uwagę, że rozporządzenie w sprawie zmiany przepisów dotyczących ulgowego egzaminu na czeladnika traci moc obowiązującą z dniem 31 b. m.

Na podstawie tego rozporządzenia podanie o dopuszczenie do egzaminu czeladniczego wnosi terminator lub czeladnik do właściwej Izby rzemieślniczej.

Z przepisów o egzaminie ulgowym na czeladnika korzystają tylko ci terminatorzy, którzy nie mogą okazać świadectwa szkolnego z ukończenia nauki w publicznej szkole dokształcającej zawodowej spowodu braku takiej szkoły lub spowodu niemożności uczęszczania do niej dla braku miejsca, albo innej uzasadnionej przyczyny.

Terminatorzy lub pomocnicy, którzy odpowiadają powyższym warunkom i wnosza podania do Izby rzemieślniczej przed 31-szym grudnia b. r. będą mogli złożyć uproszczony egzamin czeladniczy.

Ochronę ptaków zapowiedziały władze administracyjne. W związku z okresem zimowym, podjęto z zalecenia władz administracyjnych energiczną walkę z okrutnemi systemami polowania na ptactwo i zwierzynę.

Ponieważ w okresie chłodów dzikie ptactwo i zwierzyna zbliżają się częściej do osiedli ludzkich. ustawiane są po wsiach wnyki i pułapki kaleczące ptactwo Za ustawianie pułapek wytaczane będą sprawy karno-administracyjne.

Z KRAJU.

Uwiedziony skarży pannę o wyłudzenie 2.800 zł.

Tak się składa, że zawsze w sprawach o wyłudzenie pieniędzy na tle obietnicy małżeństwa, stroną poszkodowaną jest kobieta, oskarżonym zaś mężczyzna.

Obecnie wszakże na wokandzie znalazła się sprawa, gdzie zachodzi sytuacja wyjątkowa, gdyż kobieta jest oskarżoną a mężczyzna wystąpił w charakterze poszkodowanego.

Niejaki Walery Ciszewski, emigrant z Ameryki, liczący lat 40, kawaler, zakochał się w 20 letniej pannie, Jadwidze Jagielskiej zam. w Warszawie.

Panience imponował konkurent swoją „egzotyką” i obietnicami wspólnej podróży do Ameryki.

Po zaręczynach nastąpiło jednak zerwanie, bowiem trafił się młody człowiek niejaki Trzaska, którym panienka zajęła się i nim amerykanin zdołał się zorjentować, wyszła zamąż.

Wówczas p. Ciszewski wystąpił do prokuratora ze skargą na p. Jadwigę oraz jej rodziców, dowodząc, że wyłudzono od niego 2.800 zł. złotych w związku z obietnicą wydania córki za mąż za niego. Dawał pieniądze na rozmaite drobiazgi, wiążące się z szykowaniem panienki do ślubu.

Sąd okręgowy w Warszawie uznał winę córki i rodziców za udowodnioną i skazał wszystkich troje po sześć miesięcy z zawieszeniem wykonania kary pod warunkiem zwrotu pobranych pieniędzy.

Pałace, domy i wspaniałe wille za pieniądze skradzione na kolei.

Celem likwidacji nadużyć na kolei wydelegowana została specjalna komisja Min. Komunikacji, która, przy współudziale władz śledczych przeprowadzała dochodzenia w wielu miejscowościach, dokonując licznych aresztowań. Nadużycia dokonywane były przeważnie przy przyjmowaniu i wykonywaniu robót dla kolei.

W Rogowie np. komisja stwierdziła, że na budowę ubikacji ogólnej na dworcu wydano aż 62.000 zł. Robotę przyjął i akceptował b. naczelnik oddziału drogowego w Skierniewicach, inż. Aleksander Kurnatowski. Stwierdzono, że Kurnatowski wybudował sobie piękny pałacyk w Swarzędzu kosztem 14.000 zł., oczywiście z sum zapisanych na ubikację.

W Łowiczu np stare szyny nadające się jeszcze do użytku na torach bocznych, sprzedawano na szmelc. Drogowy Eugenjusz Stańczuk dorobił się na tych transakcjach wspaniałej willi w Warszawie na Saskiej Kępie. Również kierownik ruchu na tejże stacji, Stanisław Martoszewicz zamieszany jest w tę aferę.—Wybudował sobie on pałacyk w Łowiczu. Za pieniądze uzyskane przy przyjmowaniu robót i wskutek innych nadużyć naczelnik oddziału Łódź Fabryczna inż. Eugenjusz Dąbrowski kupił sobie dom w Poznaniu, drugi w Ostrowie Wielkopolskim, majątek Hipolitówka oraz kilka will dochodowych w Kaletnikowie.

Komisja śledcza dotarła również i do dostawców. Przedsiębiorca budowlany Piotr Sulimierski, budował na kolei budynki. Jest on z zawodu murarzem. Sulimierski na nadużyciach „dorobił się“ domu w Warszawie na Okęciu, a w Zakopanem dwie piękne wille! Kupił również kilka placów, oraz nabył majątek ziemski w Wieleniu nad Notecią.

Z pośród głównych dostawców, żerujących na pieniądzach skarbowych, wymienić należy w pierwszym rzędzie niejakiego Józefa Moczygębę, przedsiębiorcę budowlanego z Częstochowy. Wybudował on szereg budynków na stacjach kolejowych na odcinku Częstochowa—Warszawa. Jest on z zawodu murarzem. Kosztorysy wybudowanych przez niego budynków znacznie przekraczają rzeczywiste koszty budowy.

Wielka ta afera została wykryta dzięki sprężystości zarówno władz Min. Komun., jak i władz śledczych. Dzięki szybkiej i energicznej akcji wielomiljonowe straty, jakie mogłoby ponieść Ministerstwo Komunikacji, zostały zabezpieczone na majątkach prywatnych wszystkich winnych.

Dochodzenie w tej olbrzymiej aferze spoczywa w rękach sędziego do spraw szczególnej wagi, Demanta. Obecnie przebywa w więzieniu 22 osób. Komisja śledcza w dalszym ciągu pracuje, jeżdżąc z miejsca do miejsca specjalnym wagonem, w którym badani są wszyscy winni nadużyć.

OBRAZKI SĄDOWE.

Na imieninach.

Długo starał się pan Wacław Cudak o sympatję złowłosej Jadzi Trześniakówny. Uporczywe jego wzdychanie zrobiło swoje i panna Jadzia zaprosiła go na imieniny swojej mamy.

— O wiele się pan mamie mojej spodoba — rzekła — to może co z tego będzie.

Tylko muszę pana uprzedzić, panie Wacławie, że będzie tam moja jedna ciotka, co jest na umyśle ruszona. Przyjechała baba i tera siedzi. Skaranie boskie z tą umysłową. Nawet mówić z nią nie warto, ponieważ że nie kapuje ani słowa.

Nadszedł imieninowy wieczór i pan Wacław zjawił się odświętnie ubrany w mieszkaniu państwa Trześniaków.

Z początku czuł się trochę nieswojo w obcem otoczeniu, ale po chwili zapomniał o swem zmieszaniu, ujrzawszy dziwną niewiastę.

Niewiasta owa, niska i pękata, przystrojona była w komiczną niebieską suknię i biegała na krótkich nóżkach z jednego końca na drugi, zaczepiając hałaśliwie gości.

— To ta warjatka! — ucieszył się pan Wacław. — Oj, będzie heca przez cały wieczór. Patrz no pan, jak lata — trącił pan Wacław łokciem sąsiada — kręćka baba dostała, jak pragnę zdrowia. Ale opycha, choroba. Ani na chwilę gęba jej się nie zamyka. Lata i źre. Podobnież faktycznie warjaty taki apetyk mają.

Naraz ruchliwa jejmość zawadziła nóżką o krzesło i bęcła plackiem na podłogę.

Pan Wacław aż się zatrząsł ze śmiechu.

— Opera, jak mamę kocham! A to fajtłapa w nadbudówkie kopana. Po cholerę latasz, o wiele jesteś umysłowa? Niechże cię kolka! O, cały fondzioł sobie rozkrochmaliła, widzisz pan? Alem się uśmiał z tej warjatki, aż mnie brzuch boli.

— Z jakiej warjatki? — spytał przechodzący obok jegomość.

— A z tej, co ją podnoszą tera

Jegomość poczerwieniał, jak burak.

— Znakiem tego — huknął — małżonka moja ślubna, to warjatka dla pana? Na wyżerkie tuś się pan wtranżolił, a tera gospodynię meldować będziesz? A sio łachudro, na zbite mordę!

Krzepka ręka pana Trześniaka chwyciła gościa za kołnierz, gospodarska noga poczęstowała nieszczęsnego młodzieńca kopniakiem poniżej krzyża i biedny pan Wacław wyleciał za drzwi, jak z procy.

Na schodach gorzko rozpamiętywał swą krzywdę i postanowił skierować sprawę na drogę sądową.

Sąd skazał pana Trześniaka na 2 dni aresztu.

Zagadkowa zbrodnia.

W pobliżu osady Pieczoługi na terenie poligonu modlińskiego policja znalazła zakrwawiony wóz chłopski. Na ziemi widniała zakrzepła kałuża krwi. Pod warstwą słomy znaleziono straszliwie zmasakrowane zwłoki mężczyzny lat ok. 30-tu. Denat miał roztrzaskaną czaszkę i zmiażdżoną twarz.

Dochodzenie ustaliło, że zabitym jest gospodarz z kolonji Strachówka, gm. Wójty Zamoście koło Płońska, Stefan Jędrzejewski, Jechał on w towarzystwie jakiegoś mężczyzny do domu. Prawdopodobnie między nim a towarzyszem wynikła bójka. Jak wykazały dalsze badania, przy wozie brak było orczyka, który był najprawdopodobniej narzędziem zbrodni.

Krwawy dramat miłosny.

W Drohobyczu, w domu Matesa Grubera, rozegrał się krwawy dramat.

Syn Matesa Grubera, 28-letni Filip, technik dentystyczny, kochał się od sześciu lat w pięknej, lecz biednej Heli S., absolwentce gimnazjalnej. Narzeczona poczęła go zdradzać z niejakim Józefem Pasternakiem, 22-letnim absolwentem gimn. Gruber przyłapał ją nawet na dalekich spacerach z Pasternakiem.

Onegdaj narzeczona była na obiedzie w domu Gruberów. W pewnym momencie Filip Gruber odwołał ją do drugiego pokoju, gdzie rozpoczął z nią rozmowę na temat małżeństwa. Na pytanie jego odpowiedziała, że kocha Pasternaka. Wówczas Gruber posłał jednego ze swych kolegów, obecnych w czasie obiadu, po Pasternaka, który rzeczywiście przybył do mieszkania Gruberów. W chwili, gdy Pasternak wszedł, Gruber wydobył rewolwer i strzelił kilkakrotnie do narzeczonej i Pasternaka, raniąc ją ciężko kilku strzałami w okolicę piersi, zaś Pasternaka w rękę.

Obie ofiary dramatu przewieziono do szpitala. Stan rannej jest bardzo groźny. Grubera aresztowano.

Truciciel.

We wsi Chlina pod Olkuszem niejaki Henryk Witek vel Witecki, usiłował wytruć całą swoją rodzinę, złożoną z rodziców i trzech braci. W tym celu wsypał on do garnka z gotującą się kapustą truciznę na szczury. Po spożyciu kapusty nastąpiły u wszystkich domowników gwałtowne objawy zatrucia. Dzięki natychmiastowej pomocy lekarskiej, udało się zatrutych uratować z wyjątkiem matki, która zmarła wśród strasznych cierpień. Aresztowany truciciel zeznał, iż działał z namowy swego przyjaciela Maksymiljana Nowaka, który pałał zemstą do rodziny Witków, za przyczynienie się do zasądzenia jego na półtora roku więzienia.

Czy krwawy wampir Lange uniknie stryczka?

Krwawy wampir poznański Fr. Lange stanie przed sądem apelacyjnym w połowie stycznia przyszłego roku.

Jak wiadomo, będzie to druga już z rzędu rozprawa apelacyjna przeciw Langemu, którego obrońca mec. Kwasieborski uzyskał kasację pierwszego wyroku przez Sąd Najwyższy, skazującego Langego na karę śmierci przez powieszenie. Obecna rozprawa będzie już ostatnia i wyrok jaki zapadnie stanie się prawomocnym.

Obrona krwawego wampira stara się podważyć akt oskarżenia faktem jakoby Lange cierpiał na chorobę umysłową. Według opinji jednak miejscowych sław psychjatrycznych, jakich zaczerpnęliśmy przed mającą się odbyć rozprawą. Lange wcale nie zdradza żadnych objawów choroby umysłowej i wpełni odpowiedzialny jest za swój straszny czyn morderstwa i poćwiartowania śp. Nowickiej.

Pierwsza żona Langego Helena zamieszkuje obecnie w Puszczykowie i utrzymuje się z dorywczych prac, zupełnie nie mając łączności ze swoim b. mężem. Ostatnio dzieci oskarżonego wystąpiły z prośbą do sądu, żeby zwrócono im rzeczy i ubrania Langego, które w śledztwie zostały skonfiskowane. Decyzja w tej sprawie jeszcze nie zapadła, prawdopodobnie jednak sąd prośbę uwzględni.

Sam Lange jest w więzieniu bardzo spokojny i wzorowo się zachowuje wobec władz więziennych. W rozmowie z dziećmi, które często go odwiedzają w więzieniu, jest pełen optymizmu i twierdzi, że na obecnej rozprawie zdoła przekonać sąd o swojej niepoczytalności.

ZE SWIATA.

Park Narodowy -- symbol pokoju.

Pomiędzy Kanadą a północną częścią Stanów Zjednoczonych biegnie granica, długości 4,500 klm., której oba końce łączą ocean Spokojny z Atlantykiem. Obywatele tych sąsiadujących z sobą krajów chlubią się, że na całej tej granicy, od 120 lat nie padł strzał i nie polała się krew w walkach. Ten jedyny chyba wypadek w historji Ameryki postanowiono uwieńczyć wiekopomnem dziełem — założyć na granicy ogromny park, który będzie nosił nazwę „ogrodu pokoju”.

Ogród ów leżeć będzie mniej więcej pośrodku linji granicznej, niedaleko miasteczka Rugby, w miejscu, w którem setny stopień zach. długości geograficznej przecina granicę Stanów i Kanady. Jest to piękna, malownicza okolica gór

Turtle, położona wśród lesistych wzgórz, pięknych dolin i licznych jezior — kraina bogata we wszelką zwierzynę i ptactwo. Część jej należy do Stanu Północnej Dakoty, druga część do kanadyjskiej prowincji Manitoba.

„Ogród pokoju" projektowany przez artystów, zarówno pod względem ogrodniczym jak i architektonicznym stanowić będzie wielkie dzieło. Zajmuje on powierzchnię 3 klm. kw., a prowadzą do niego dwie krzyżujące się szosy. Powierzchnia jego ma kształt okrągły i ma symbolizować „pierścień pokoju", łączący dwa sąsiadujące kraje.

Sensacyjny proces.

Przed sądem wiedeńskim rozpoczęła się ciekawa rozprawa przeciwko jedenastu wnukom i prawnukom cesarza Franciszka Józefa I, od których kupiec wiedeński Juljusz Venetianer domaga się zapłaty w wysokości 80-ciu tys. szylingów.

Kupiec ów zaznacza w swej skardze, że wnukowie i prawnukowie cesarza, posiadający wielki majątek ziemski w Persenbeug, odstąpili mu na przeciąg lat ośmiu prawo sprzedaży wielkiej ilości drzewa z terenów tego majątku, zastanowiwszy nagle, w listopadzie roku 1934 dalszą dostawę drzewa, wobec czego kupiec oblicza poniesione z tego powodu straty na 80,000 szylingów.

Zandarm-bandyta

poszukuje samego siebie.

Oryginalna afera kryminalna trafiła się ostatnio w Budapeszcie. Doktorowa H., właścicielka dużego sklepu tytoniowego zauważyła, że niemal co noc tajemniczy jakiś osobnik plądruje jej sklep, kradnąc drobne sumy, pozostawione w niezamkniętej szufladzie. O swem odkryciu powiadomiła natychmiast żandarma, który na najbliższym rogu ulicznym pełnił nocną służbę. Policjant poprosił o klucz zapasowy od drzwi sklepu, pragnąc — jak utrzymywał — „nakryć" złodzieja na gorącym uczynku.

Doktorowa H. nie podejrzewając podstępu, wręczyła stróżowi publicznego bezpieczeństwa żądany klucz. Niestety włamania mimo tak wytrawnej opieki policjanta — nietylko, że nie ustały, lecz ponawiały się coraz częściej. Ukradziono z zamkniętej szafy większy zapas tytoniu, wyłamano zamek w kasie i skradziono wszystkie pieniądze. Policjant bardzo był zawstydzony — tłumaczył się jednak tem, że przyszedł zbyt późno i stoczył ze złoczyńcą walkę, lecz nie zdołał go ująć. Na dowód nieco fantastycznych zeznań policjant pokazywał zranioną rękę.

Pani H. powzięła już jednak pewne podejrzenia i w tajemnicy powiadamiła o całej sprawie prywatnego detektywa. Trzeciej nocy usłyszano w sklepie podejrzany hałas. Detektyw z bronią w ręce wślizgnął się drzwiami z prywatnego mieszkania doktorowej do trafiki i ku swemu zdziwieniu ujrzał żandarma zaopatrującego się spokojnie w najlepsze sorty tytoniu.

Żandarm, który przez dłuższy czas poszukiwał złodzieja — a był nim sam — powędrował do więzienia.

Kłopoty naczelnika więzienia

z piękną kobietą szpiegiem.

3-go grudnia została wypuszczona z więzienia w Brest piękna kobieta szpieg Lydja Osvald. Została ona uwięziona 11-go września po rozprawie sądowej, która dowiodła jej usiłowania szpiegostwa. Otrzymała dziesięć miesięcy więzienia zaliczono jej jednak siedm miesięcy aresztu śledczego.

Rozprawa sądowa przeciw pięknej Lydji Oswald obfitowała w charakterystyczne momenty. Sędziowie nie dali się zwieść łzom, ani rzewnym słowom podsądnej. Łagodną karę zawdzięcza ona tylko temu, że jej usiłowania szpiegowskie zostały natychmiast odkryte i nie przyniosły żadnej szkody Francji.

Ondulacja i manicure w więzieniu.

Ale prawdziwe kłopoty z piękną kobietą szpiegiem zaczęły się dopiero po jej osadzeniu w więzieniu. Naczelnik więzienia w Breście otrzymał w postaci Lidji Oswald kłopotl. nabytek. Z żadnym więźniem nie miał jeszcze tylu trudności!

Panna Lydja, jakkolwiek stosowała się ściśle do więziennego regulaminu, zasypywała go nieustannemi prośbami, do których nie był w ciągu swej zawodowej karjery przyzwyczajony. Nieustannie ma jakieś życzenia: to prosi, aby jej było wolno otrzymywać codzień bukiet kwiatów do ozdobienia celi, to znowu domaga się, aby jej pozwolono sprowadzić do więzienia fryzjerkę i manikurzystkę, to zwraca się do naczelnika z prośbą o ustawienie w celi lustra—słowem piękna kobieta szpieg chciała prowadzić w więzieniu życie takie, do jakiego przyzwyczajona była w luksusowych pensjonatach.

Przytem panna Lydja umiała swe prośby wyrażać tak zgrabnie i w tak pełnej taktu formie iż nieraz potrafiła zmiękczyć surowego naczelnika.

Dar nieznanego wielbiciela.

Jeszcze większe zamieszanie zrobiła piękna Lydja pomiędzy swymi współwięźniami i dozorcami więziennymi. Oczywiście historja jej aresztowania, historja pełna poezji i romantyzmu, była znana w całem więzieniu. Dosyć pisały o niej w swoim czasie wszystkie gazety.

Nie tak częste zdarza się, aby przedstawicielka wywiadu ościennego państwa zakochała się w oficerze, którego jej polecono śledzić.

To, że piękna Lydja z miłości porzuciła zamiary szpiegowskie i poprostu pragnęła zostać kochającą żoną szpiegowanego uprzednio oficera, hrabiego de Foraeville wiedzieli wszyscy i we wszystkich wzbudzało to do niej sympatje.

W czasie pozostawania Lydji w więzieniu, jakiś nieznany wielsiciel przysłał na ręce zarządu więzienia 700 funtów szterlingów, a więc około 8 tysięcy złotych, przeznaczając je na wydatki romantycznego kobiety—szpiega.

Czy jest piękna?

Czy Lydja Osvald jest piękna? Trudno na to pytanie odpowiedzieć. W każdym razie nie jest typem przeciętnym. Ma włosy blond pięknego naturalnego złocistego koloru, ma piękne usta, których nie maluje, ma zgrabny nos, piękny owal twarzy, ładne niewyskubane według tuzinkowej mody brwi. Jest zgrabna, ma ładne nogi i śliczne ręce.

Całość robi wrażenie nadzwyczaj miłe. Niewątpliwie Lydja nie tylko nie jest brzydką, ale ma wielki czar, dużo wdzięku, a zwłaszcza dużo tego, co się dziś zwykło nazywać seksapilem.

Naczelnik więzienia zobaczywszy, że za piękną Lydją zamknęły się ciężko okute wrota fortecy, odetchnął z ulgą. Nareszcie w więzieniu zapanuje dawny ład i spokój!

RADJO.

WARSZAWA 12 grudnia

6 30 Pieśń „Kiedy ranne". 6,33 Pobudka do gimnastyki. 6,36 Gimnastyka. 6,50, Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Program na dzień bież. 17.55 Parę informacyj. 8,00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 1157 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. — 12.15 Audycja dla szkół. — 13.00 Zespół gitar hawajskich. — 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. — 13.30 Przerwa. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Muzyka (płyty). 16.00 „Tran", pogadanką dla dzieci młodszych. 16.15 Koncert zesp. H. Golda. 16.45 „Cała Polska śpiewa" — 17.00 Reportaż 17.15 Koncert z Krakowa. — 17.50 Odczyt ze Lwowa. 18.00 Muzyka francuska (płyty). 18.30 „Film, plastyka, architektura". 18.40 „Jak spędzić święto?" 18.45 Program na dzień następny. 18.55 Pogadanka. — 19,05 Koncert reklamowy 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 „Józef Piłsudski a „Książka". — 20.50 Dziennik wieczorny. — 20.55 Obrona przeciwlotniczo-gazowa", pogadanka. 21.00 Słuchowisko oryginalne ze Lwowa. 21.30 „Nasze pieśni" 21.55 Koncert symfoniczny. 22.45 Muzyka taneczna (płyty). 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotn.

Krwawa Czwórka

56

Mniemam tedy, że należałoby ją wydać za mąż, co prędzej.

Taką młodą?

— Ośmnaście lat, to wiek zwykły, panny z ładnym posagiem rzadko kiedy później wychodzą za mąż.

— Nie mam wcale zamiaru narzucać córce człowieka, który mi dobrym wydawać się będzie. Wyborem jej będę kierował lecz chcę, żeby wybierała sama— rzekł Bressoles

— Co do tego, tak samo jak ty myślę—odparła pani Bressoles.—Lecz sądze, że przecie pojmujesz dobrze, iż córka nasza nie może mieć dostatecznego wyboru, gdy poprzestaniemy jedynie na przedstawieniu jej kilku przyjaciołom, których ty przyjmujesz u siebie.

Jest ich bardzo niewielu, a przytem już już wszyscy ludzie niemłodzi.

— Do czegoż zmierzają twoje słowa?

— Zdaje mi się, że powinieneś się był domyśleć.

— Alboż chciałabyś być z Marją w tem towarzystwie, gdzie cię puszczam samą? — spytał Bressoles suchym tonem.

— Tem mniej o tem myślę, iż pragnę, aby Marja wprowadzona była w świat nie przezemnie lecz przez ciebie. Ojciec zawsze przedstawia córkę.

— Wiesz, że ja nie lubię wychodzić z domu.

— Wiem, ale wiem także, że masz obowiązki względem córki.

Jakkolwiekbądź wykształconą jest Marja— dobrze wychowaną, brak jej obycia się ze światem, w którym ma przeznaczenie być ze względu na swe pochodzenie, wychowanie i majątek.

Marja powinna bywać w towarzystwach. A my powinniśmy jej to ułatwiać. Nieprawdaż?

— Naturalnie słuszność masz, ale z pewnego punktu widzenia, którego ja jednak nie podzielam. Przyznałbym ci zupełną słuszność, gdybym dla Marji dobijał się o świetną partję, o jakiego arystokratę lub jakiego znakomitego człowieka, ale ja całe życie byłem prostym mieszczuchem bez pretensji, pracowałem i prowadziłem sam interesa. Ja sądzę, że córka nasza będzie zupełnie szczęśliwa, jeżeli pozostanie prostą mieszczanką. A ci uczeni ludzie, których z lekceważeniem nazywasz moimi przyjaciółmi, mają przecież synów, a między tymi młodzieńcami, dla czegoż byśmy znaleźć nie mieli dobrego męża?

— Niech i tak będzie, ale w każdym razie nasza córka musi widzieć tych młodzieńców.

— Nie możemy jej przecież wozić od domu do domu mówiąc:

Oto nasza córka, chcemy ją wydać za mąż. Jeżeli się wam podoba, starajcie się o jej rękę.

Chociaż słowa te odznaczały się przesadą, nie były jednak pozbawione słuszności. Co na to jej odpowiedzieć?

Nie przewidywał wcale, że przebiegła Walentyna w ten sposób poprowadzi rozmowę.

— Więc cóż uczynić? — wyszeptał raczej do siebie, niż do żony.

Walentyna żywo odrzekła:

— Porzuć twe ulubione domatorstwo przez miłość dla córki, to przecież łatwe.

— I włóczyć się po balach po wieczorkach?—zawołał Bressoles.— A najgłówniejsza rzecz przyjmować gości u siebie. To znaczy zrujnować cały swój tryb życia.

Czegoż to chcesz, moja kochana?

— Tu idzie o Marję, a ty nie jesteś znów tak stary, ażebyś musiał się już odstrychnąć od ludzi. Przyjmuj u siebie twoich przyjaciół!

— Tak i nie—odpowiedział Bressoles wahająco bo rozumowaniu Walentyny nie brakło logiki.

— Nie mówię o moich, lecz o twoich przyjaciołach, przez ciebie wybranych i o ich synach. Wiem, że to ci zmieni twe przyzwyczajenia, ale postąpić inaczej byłoby egoizmem; czy możesz się wahać, gdy idzie o poniesienie efiary dla dobra córki?

Trzeba będzie w domu wszystko przewrócić do góry nogami, zwiększyć wydatki, zaprowadzić we wszystkiem etykietę, na której wcale się nie znasz. Pomogę ci w tem radami. Zima tylko co się zaczęła. W ciągu dziesięciu dni podejmuję się zaprowadzić potrzebne zmiany. Będziesz miał jeszcze przeszło dwa miesiące dla przyjęć.

— Bóg wie, ile to kosztować będzie —wyjękzął Ludwik z goryczą.

Walentyna wzruszyła ramionami.

— Wstyd byłoby doprawdy mieszać tu kwestję pieniężną—odparła.—Bogaty jesteś i nie wydajesz całego dochodu.

— Wiesz, że zbieram dla powiększenia posagu córki.

— Na co jej posag się przyda, jeżeli nie uczynisz nic, ażeby ją wydać za mąż?

We drzwi gabinetu zapukano zlekka, potem Marja wsunęła swą śliczną i figlarną twarzyczkę.

— Cóż, czy skończone są już interesy—spytała?

— Nie, moja pieszczotko — odrzekł Bressoles.

— Nie, chodź tutaj. Nie możemy się tu zgodzić z matką pod pewnym względem. Więc ty powinnaś nas pogodzić.

L.

O! — zawołała Marja, przestępując za próg—niczego bardziej nie pragnęł... Gdybym zawsze mogła was godzić, dopiero byłabym szczęśliwa!

— Przynajmniej tym razem możesz tego dokazać! — odrzekł były budowniczy.

— Potrzebujesz tylko szczerze odpowiedzieć na pytanie, jakie ci chcę zadać!

— Cóż to za pytanie? — spytało dziewczę.

— Czyż chciałabyś, ażebyśmy bywali w świecie i sami dawali wieczory i bale?

— Jeżeli ty tak chcesz ojcze, to nie potrzebujesz się pytać o me zdanie. Wszystko, co ty uczynisz, będzie dobrze.

— To znaczy, że wykręcasz się od odpowiedzi, a nie rozstrzygasz kwestji —pochwycił Ludwik Bressoles.

— No, powiedz stanowczo, czy pragniesz, ażeby u nas co tydzień był koncert lub tańce? Czy przyjemnie ci będzie, ażebyśmy i my bywali na balach, gdzie będziemy proszeni?

— Chcesz, ojcze, ażebym była szczerą?—rzekło dziewczę z uśmiechem.

Tak.

— To powiem, że wszystko to przyjemnem byłoby dla mnie. Nie jestem wcale dziką i lubię towarzystwo.

— Słowem, życie światowe ma dla ciebie powab.

— Tak, ojczulku.

— Kogóż u siebie przyjmować będziemy?

— Nie wiem, to już zależy od mamy i od ciebie.

— Jakto? Nic zaproponujesz nam ani jednego gościa?

— Jednego to zaproponuję — odezwało się żywo dziewczę.—Malarza tego, który ma wykonać mój portret. Przyjmiecie go?

— Naturalnie!—odpowiedział Bressoles.

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki. Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.